

MAX PARADOX

Brutalna prawda o

USA

Kraj wolności wielkości i wiecznej presji



INTRO.....	3
Rozdział 1 – Amerykański Sen, Czyli Kredyt Na Iluzję	10
Rozdział 2 – Wolność Słowa, Czyli Kto Może Krzyczeć Najgłośniej	19
Rozdział 3 – Broń, Strach i Mit Samotnego Bohatera	27
Rozdział 4 – Wall Street, Czyli Kiedy Chciwość Ma Dress Code	36
Rozdział 5 – Hollywood, Czyli Fabryka Marzeń i Kompleksów	46
Rozdział 6 – Silicon Valley, Czyli Mesjasze w Bluzach z Kapturem	55
Rozdział 7 – Polaryzacja, Czyli Wojna Domowa w Wersji HD	65
Rozdział 8 – Praca, Czyli Kult Zajętości	74
Rozdział 9 – Uniwersytet, Czyli Fabryka Długów i Ambicji ..	84
Rozdział 10 – Rasa, Tożsamość i Historia, Czyli Kraj, Który Nie Może Uciec Od Swojego Początku	93
Rozdział 11 – Opieka Zdrowotna, Czyli Ile Kosztuje Strach.	102
Rozdział 12 – Konsumpcja, Czyli Kupuję, Więc Jestem	110
Rozdział 13 – Media, Czyli Informacja Jako Broń Masowego Rażenia	119
Rozdział 14 – Religia, Czyli Bóg w Kampanii Wyborczej.....	128
Rozdział 15 – Rodzina, Czyli Mit Idealnego Przedmieścia ..	137
Rozdział 16 – Wojsko, Patriotyzm i Flaga Większa Niż Dom	145
Rozdział 17 – Klimat, Katastrofa i Klimatyzacja Na Pełnych Obrotach	153

Rozdział 18 – Nierówności, Czyli Gdy Drabina Jest Zbyt Krótka.....	161
Rozdział 19 – Technologia i Samotność, Czyli Zawsze Online, Zawsze Sam.....	167
Rozdział 20 – Sen O Wielkości, Czyli Dlaczego Ameryka Nie Potrafi Być Normalna	175
Rozdział 21 – Pieniądz, Czyli Moralność Z Przelicznikiem..	183
Rozdział 22 – Wolność, Czyli Iluzja Wyboru w Supermarkecie Idei	191
Rozdział 23 – Sukces, Czyli Ciągła Audycja Na Żywo	199
Rozdział 24 – Miasto, Wieś i Dwa Różne Światy	207
Rozdział 25 – Marzenia Imigrantów, Czyli Bilet W Jedną Stronę	214
Rozdział 26 – Poprawność, Wrażliwość i Strach Przed Jednym Zdaniem	222
Rozdział 27 – Kryzysy, Czyli Kraj, Który Zawsze Jest Na Skraju	230
Rozdział 28 – Nadzieja, Czyli Ostatnia Waluta Ameryki.....	238
Rozdział 29 – Media, Czyli Rzeczywistość w Trybie Breaking News.....	245
Rozdział 30 – Edukacja, Czyli Dług Na Start	253
Rozdział 31 – Zdrowie, Czyli Wolny Rynek W Gabinecie Lekarskim.....	260
Rozdział 32 – Broń, Czyli Wolność, Która Ma Spust.....	267
Rozdział 33 – Konsumpcja, Czyli Kupuję, Więc Jestem	274
Rozdział 35 – Brutalna Prawda, Czyli Dlaczego Ameryka Jest Lustrem	289

INTRO

Ameryka nie jest krajem.

Ameryka jest narracją.

Sprzedawaną jak burger z podwójnym serem, jak marzenie o garażu na trzy samochody, jak hasło, które mieści się na czapce z daszkiem.

To nie jest miejsce na mapie.

To jest produkt.

Od dziecka wiesz, jak wygląda Nowy Jork, zanim zobaczysz Kraków z lotu ptaka. Znasz ulice Los Angeles, zanim poznasz sąsiada z drugiego piętra. Wiesz, jak brzmi hymn, jak wygląda flaga, jak mówi prezydent. Nawet jeśli nie wiesz, kto nim jest.

Ameryka nauczyła świat autopromocji.

Nauczyła świat mówić o sobie wielkimi literami.

USA.

Trzy litery.

Brzmiały jak marka butów sportowych.

To kraj, który sprzedaje wolność w pakiecie z kredytem hipotecznym.

Kraj, w którym wszystko jest większe. Drogi. Auta. Domy. Ambicje. Długi. Ego.

I wszystko jest możliwe.

O ile masz kartę kredytową.

Ameryka to Disneyland dla dorosłych, którzy wierzą, że są wyjątkowi. To kraj, w którym każdy może być kim chce, ale większość i tak chce być kimś znanym.

To miejsce, gdzie sukces jest religią.

A porażka jest wstydem.

Tu nie mówi się, że coś nie wyszło. Mówi się, że to „learning experience”. Brzmi drożej.

Ameryka wymyśliła personal branding zanim wymyślono LinkedIna.

Wymyśliła coaching zanim nazwano go coachingiem.

Wymyśliła kult jednostki, który wygląda jak wolność, a działa jak presja.

- Możesz być kim chcesz, ale jeśli nie jesteś nikim spektakularnym, to jesteś nikim.
- Możesz mówić, co chcesz, ale tylko dopóki sponsorzy nie przestaną płacić.
- Możesz marzyć, ale najlepiej o czymś skalowalnym.

Ameryka to kraj, który uwielbia historie od zera do milionera.

Nie opowiada historii od zera do wypalenia.

Nie opowiada historii o drugim rozwodzie w wieku 42 lat i kredycie, który zjada sen.

Hollywood produkuje sny hurtowo.

Wall Street produkuje lęk detalicznie.

W Dolinie Krzemowej sprzedaje się przyszłość w wersji beta.

Ameryka jest szybka.

Szybciej jesz.

Szybciej mówisz.

Szybciej się zakochujesz.

Szybciej się rozwodzisz.

Szybciej bankrutujesz.

I szybciej wracasz z motivational speech o tym, jak bankructwo cię wzmocniło.

To kraj paradoksu.

Z jednej strony wolność słowa.

Z drugiej strony kultura anulowania.

Z jednej strony równość szans.

Z drugiej strony system, który kocha tych, którzy już wygrali.

To kraj, w którym możesz być sobą.

Pod warunkiem, że sobą da się sprzedać.

Ameryka eksportuje styl życia jak Coca-Colę.

Nie pyta, czy ci smakuje.

Ona wie, że będziesz chciał spróbować.

Seriale. Muzyka. Technologia. Startupy. Influencerzy.
Manifesty. Protesty. Superbohaterowie.

Wszystko jest narracją.

Wszystko jest contentem.

Wszystko jest sceną.

A ty jesteś widzem, który powoli zaczyna mylić spektakl z rzeczywistością.

Ameryka kocha skrajności.

Albo jesteś numerem jeden.

Albo jesteś „average”.

A bycie average to najgorsza obelga w kraju, który mierzy wartość lajkami, metrażem i salary range.

- Jeśli nie rośniesz, to się cofasz.
- Jeśli nie budujesz, to przegrywasz.
- Jeśli nie masz planu pięcioletniego, to masz problem z ambicją.

Ameryka mówi: Dream big.

Nie mówi: Śpij spokojnie.

To kraj terapii i tabletek.

Kraj, w którym możesz mieć wszystko.

I jednocześnie czuć, że nic nie wystarcza.

To kraj broni i mindfulness w jednym koszyku zakupowym.

Kraj, w którym patriotyzm jest spektaklem, a polityka reality show.

Kraj, który wierzy w indywidualizm tak mocno, że zapomina, że drogi, mosty i szkoły nie budują się z afirmacji.

Ameryka to opowieść o sukcesie.

Ale też o nieustannej konkurencji.

Z sąsiadem.

Z kolegą z pracy.

Z samym sobą sprzed pięciu lat.

To kraj, w którym 30-latek bez milionów na koncie zaczyna się czuć jak spóźniony.

Kraj, w którym 50-latek bez sześciopaku zaczyna się czuć jak zaniedbany.

To kraj porównań.

Wszystko jest rankingiem.

Uniwersytety.

Miasta.

Restauracje.

Ludzie.

Twoja wartość jest oceniana, zanim zdążysz się przedstawić.

A jeśli nie wiesz, kim jesteś, Google ci podpowie.

Ameryka nie pyta, czy chcesz grać.

Zakłada, że grasz.

Od momentu, gdy zakładasz konto.

Od momentu, gdy bierzesz kredyt.

Od momentu, gdy zaczynasz mówić, że „pracujesz nad sobą”.

To kraj wielkich idei.

I jeszcze większych rachunków.

To kraj, który wymyślił superbohaterów, bo potrzebowali ich bardziej niż inni.

Bo kiedy system jest zbyt duży, potrzebujesz kogoś w pelerynie, żeby uwierzyć, że jednostka ma znaczenie.

Ameryka jest jak trailer do filmu.

Głośna.

Dynamiczna.

Efektowna.

I nie pokazuje wszystkiego.

W tej książce nie będzie zachwyty.

Nie będzie też taniej krytyki.

Nie będzie moralizowania.

Nie będzie rozwiązań.

Będzie brutalna prawda o kraju, który nauczył świat marzyć.

I nauczył świat bać się bycia przeciętnym.

Bo Ameryka nie jest problemem.

Ameryka jest lustrem.

A lustra nie lubimy, kiedy pokazują coś więcej niż filtr.

Rozdział 1 – Amerykański Sen, Czyli Kredyt Na Iluzję

Amerykański Sen nie umarł.

On został zrefinansowany.

Na 30 lat.

Z oprocentowaniem zmiennym.

I z klauzulą drobnym drukiem, której nikt nie czyta.

Amerykański Sen to najskuteczniejsza kampania marketingowa w historii świata. Opowieść o tym, że wystarczy ciężko pracować, wierzyć w siebie i nie narzekać, a świat zrobi ci miejsce przy stole.

Stół jest.

Miejsca są.

Tylko rachunek przychodzi szybciej niż sukces.

Amerykański Sen mówi, że każdy może zacząć od zera.

Nie mówi, że niektórzy zaczynają od minus dziesięciu.

Nie mówi, że linia startu nie jest w tym samym miejscu dla wszystkich.

Ale brzmi dobrze.

I o to chodzi.